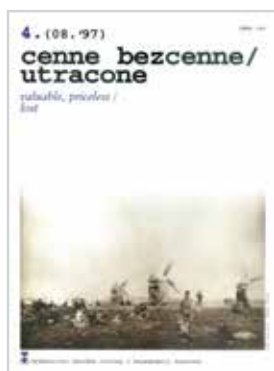


[1997]





„Portret młodzieńca” Rafaela Santi ze zbiorów
Czartoryskich, zaginiony podczas II wojny światowej
na okładce: fragment obrazu

ISBN 83-86351-12-8

Redakcja:
red. prowadząca
Barbara Kobielska
oprac. graficzne
Małgorzata Doraczynska
korekta
Alicja Rogozińska
Ośrodek Ochrony
i Konserwacji Zabytków
00-461 Warszawa,
Al. Ujazdowskie 6
tel/fax 621 04 45
tel. 628 22 85
Biuro Pełnomocnika Rządu
ds. Polskiego Dziedzictwa
Kulturalnego za Granicą
00-071 Warszawa,
ul. Krakowska 13
Przedruk: 10 000
tabela nr 10-49

Wydawca
Pagina sp. z o.o.
02-878 Warszawa,
ul. Gajdy 36A
Zamówienia
na egzemplarze
wydawnictwa ciągłego
prosimy kierować
pod adresem
redakcji

w numerze:

3

„Portret młodzieńca” Rafaela
- najcenniejszy z utraconych

5

Zagrożenia - kradzieże dóbr kultury
w latach 1990 - 96

6

Dokumentujemy zbiory

8

Katalog strat

12

Kolekcjoner Werres

14

Chorwacja - skutki wojny

16

Działalność Biura Pełnomocnika
Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa
Kulturalnego za Granicą
- rejestracja strat wojennych
(1939-45)

18

The Art Loss Registry

18

Ofiara kradzieży, a nabywca
w dobrej wierze - rola FBI

Najcenniejszy z utraconych

Trudno precyzyjnie określić wielkość strat w dziedzinie dzieł sztuki, jakie poniosła Polska w czasie ostatniej wojny, ale gdy mówimy o tych najcenniejszych, na pierwsze miejsce wysuwa się jeden obraz - słynny portret młodego mężczyzny pędzla Rafaela Santi.

Zrabowany przez Niemców już w pierwszych miesiącach wojny i nie odnaleziony po jej zakończeniu, urosł do miana symbolu, najpełniej oddającego ogrom strat. Z racji wielkiej wartości artystycznej i niewymiernej wartości materialnej, wzbudzał emocje zarówno wśród uczestników polskiej misji rewindykacyjnej, działającej na terenie stref okupacyjnych Niemiec, jak i wśród amerykańskich oficerów, którzy brali bezpośredni lub pośredni udział w poszukiwaniach dzieł sztuki zrabowanych z terenu Polski. Nic zatem dziwnego, że jeden z amerykańskich żołnierzy zapytany po pięćdziesięciu latach o najcenniejsze, a nie odnalezione po wojnie dzieło sztuki, bez wahania odpowiedział: portret młodego mężczyzny autorstwa Rafaela.

Na temat powojennych losów obrazu oraz obecnego miejsca jego przechowywania (a wszystko wskazuje na to, że obraz nie uległ zniszczeniu), krążą dziesiątki mniej lub bardziej prawdopodobnych wersji. Ale nie tylko losy wojenne i powojenne „Portretu młodzińca” zasługują na uwagę. Wydarzenia historyczne sprawiły, że obraz ten od momentu pojawienia się na ziemiach polskich w pierwszych latach XIX wieku do tragicznego roku 1939 był przez właścicieli wielokrotnie przewożony i ukrywany dla zabezpieczenia przed rekwizycją lub zniszczeniem.

Nabyty w Wenecji około 1801 r. od rodziny Giustiani przez Adama Jerzego i Konstantego, synów księżnej Izabeli Czartoryskiej, został przewieziony do Puław i umieszczony w Domku Gotyckim. Tam też znalazły się dwa inne obrazy: Portret damy z gronostajem Leonarda da Vinci oraz Krajobraz z filozofem Samarytanie Rembrandta.

W 1830 r. w obawie przed spustoszeniem pałacu przez wojska rosyjskie, księżna Czartoryska rozpoczęła pakowanie zbiorów z myślą o ich ewakuacji do Sieniawy (znajdującej się na terenie Galicji). Tam, w alko-

wie opuszczonego pałacu, obraz został zamurowany i pozostał w ukryciu przez osiem lat. Kolejne zagrożenie dla zbiorów pojawiło się w roku 1848. Księżna Czartoryska zdecydowała się na ponowną ewakuację dzieł sztuki, tym razem do Dreżna, a rok później do Paryża, do zakupionego przez księcia Adama Jerzego Czartoryskiego Hôtel Lambert.

Zdaniem Janusza Wałka, badacza dzieł obrazu Rafaela, w 1848 r. książę Czartoryski podjął decyzję sprzedaży obrazu. Bezpośrednie powody tej decyzji nie zostały wyjaśnione, choć można ją wiązać z aktywną działalnością polityczną księcia, pociągającą za sobą znaczne potrzeby finansowe. Sprawą sprzedaży obrazu miał zająć się bliżej nie znany londyński antykwarez. U niego „Portret młodzińca” pozostawał przez trzy lata, do roku 1851, kiedy to powrócił do Hôtel Lambert.

Idea stworzenia na ziemiach polskich, wówczas jeszcze pod zaborami, Muzeum Narodowego, mającego pomieścić cenne dzieła sztuki zgromadzone przez Czartoryskich, powstała w 1860 roku, ale wybuch Powstania Styczniowego, a później wydarzenia mające miejsce w Paryżu w roku 1870, nieco oddaliły realizację tego projektu. Władysław Czartoryski, syn Adama Jerzego, chcąc wypełnić wolę ojca, zdecydował się jednak na przekazanie kolekcji do kraju, a na jej siedzibę wybrał Kraków. Muzeum Czartoryskich otwarte zostało w 1878 r. ale część zbiorów pozostała w Paryżu, aby dopiero w latach 80-tych znaleźć się w nowo powstałej galerii. Obraz Rafaela trafił tam najprawdopodobniej w połowie grudnia 1882 r., przywieziony wraz z Damą z gronostajem Leonarda da Vinci. W końcu 1914 r. w obawie przed działaniami wojennymi księżna Maria Ludwika, żona Adama Ludwika (syna Władysława) zdecydowała się na przekazanie najcenniejszej części zbiorów do Gemäldegalerie w Dreźnie. W sumie do Dreżna przewieziono 55 obrazów, w tym trzy najważniejsze: Rafaela, Leonarda i Rembrandta. Tam, wycenione na sumę trzech milionów marek, zostały wystawione w Wallpavilion i udostępnione zwiedzającym. Obrazy pozostały w Dreźnie przez okres wojny i dopiero w połowie lipca 1920 r. udało się je odzyskać mimo niechęci ówczesnego dyrektora Gemäldegalerie Hansa Posse, a następnie przewieźć do Krakowa. W lecie 1939 r., wobec zbliżającej się wojny, a przede wszystkim prze-

widywanych nalotów, Czartoryscy rozpoczęli starania zabezpieczenia zbiorów. Na temat samej ich ewakuacji poza teren Krakowa pojawiły się rozbieżności. Księżna Maria Ludwika była przeciwna proponowanemu przewiezieniu dzieł sztuki do Sieniawy, która miała stać się pierwszym etapem przed dalszą ewakuacją w Lubelskie. Jednak ta wersja została zaakceptowana przez księcia Augustyna - od roku 1937 prawnego właściciela krakowskich zbiorów. W czerwcu była już gotowa metalowa skrzynia wyłożona filcem, zamykana na kłódki z naniesionymi czerwoną farbą literami „LRR”. W niej miały się znaleźć trzy najcenniejsze obrazy i w niej zostały przewiezione do Sieniawy i złożone obok innych dzieł sztuki w piwnicy jednej z oficyn pałacowych. Niestety, już we wrześniu żołnierze niemieccy odkryli i spłądowali „skarbiec”, rabując część zbiorów, głównie wyroby ze złota.

Po przejściu Niemców, jak pisał Marek Rostworowski - „Obraz Leonarda uszkodzony butem stał oparty o półkę, na półce leżał obraz Rafaela i inne”. Obrazy prawdopodobnie były zbyt duże, aby je zabrać. W tej sytuacji i wobec zbliżających się wojsk radzieckich, podjęto decyzję o przewiezieniu pozostałych dzieł sztuki do pałacu Czartoryskich w Pelikniach. Stamtąd chciano przewieźć zbiory do Krakowa i w tej sprawie interweniowano u Niemców, jednak bez skutku. W październiku Niemcy zarekwirowali 16 skrzyń, w tym te z obrazami i wywieźli do Rzeszowa. Wkrótce w Pelikniach pojawił się sam Kajetan Mühlmann - „specjalny pełnomocnik dla rejestracji i zabezpieczenia skarbów sztuki i kultury”, a jednocześnie zaufany człowiek Goeringa. Interesowały go tylko trzy najcenniejsze obrazy, a nie znalazłszy ich, natychmiast ruszył do Rzeszowa. Tam odebrał je z rąk gestapo i przywiózł do Krakowa, do nowego budynku Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie składano przedmioty zarekwirowane na terenie Generalnej Guberni. Wkrótce obrazy przewiózł do Rzeszy i czasowo zdeponował w berlińskim Kaiser-Friedrich-Museum. Jednak Hans Posse, ten sam, który zwlekał ze zwrotem obrazów po zakończeniu pierwszej wojny światowej, zdecydował o umieszczeniu dzieł w tworzonej właśnie Adolf-Hitler-Museum w Linzu. Dłaczego do tego nie doszło, a obrazy trafiły do rąk Hansa Franka - szefa Generalnej Guberni - nie wiadomo. Ponoć Hitler miał właśnie te obrazy podarować Frankowi, co jest

jednak mało prawdopodobne. Bliższe prawdy wydaje się to, (jak zeznał później K. Mühlmann podczas procesu w Norymberdze), że sam Frank polecił swym doradcom i architektom wybrać z dzieł sztuki przeznaczonych dla muzeum w Linzu te, które miały ozdobić Wawel i Krzeszowice - rezydencje Franka. Wczesną jesienią 1940 r. trzy obrazy zostały przewiezione na Wawel i pozostały tam przez okres wojny. Na pokwitowaniu potwierdzającym „zabezpieczenie” ich przez władze niemieckie widnieje data 12 września i podpisy Stefana Komornickiego oraz Wernera Kudlicha - dyrektora muzeum w Opawie.

Na temat wydarzeń związanych z ucieczką Niemców z Krakowa i wywozu przez Franka dzieł sztuki istnieje kilka wersji. Jak podaje dr M. Rostworowski obrazy już około sierpnia 1944 r. miały zostać wywiezione na Śląsk do zamku Sichau. Jednak na sporządzonej wówczas liście nie znalazł się obraz Rafaela. Z kolei z zeznań Franka wynika, że osobiście wywiózł obrazy zabierając je do samochodu. Czy był wśród nich „Portret młodzińca” - nie wiadomo. Niektórzy twierdzą, że obraz Rafaela został „pomylony” z przypisywanym ówczesnie temu artyście „Portretem Kardynała Alessandro Farnesse”, pochodzącym ze zbiorów wawelskich. Zdaniem Janusza Wałka nie można wykluczyć, że obraz został przywłaszczony w zamieszaniu spowodowanym ewakuacją przez jednego z „przedsiębiorczych” współpracowników Franka. Potwierdzić to może fakt odnalezienia przez żołnierzy amerykańskich dwóch pozostałych obrazów (Leonarda i Rembrandta) - obok innych dzieł zrabowanych w Polsce - w willi Franka w Schliersee koło Neuhaus w Bawarii. Warto wspomnieć, że w dotarciu do ukrytych tam skarbów pomógł Ernst Pelezieux, następca K. Mühlmanna, który bardzo chętnie informował amerykańskie władze wojskowe o miejscach przechowywania dzieł sztuki skradzionych przez Franka. Co się stało z „Portretem młodzińca” nie wiadomo, ale jedno jest pewne - ktokolwiek ten obraz posiada, nie odważy się na jego publiczne wystawienie, mając świadomość jego pochodzenia. W tej sytuacji pozostaje tylko czekanie i nadzieja, że ten najcenniejszy z utraconych powróci do Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie.

Monika Kuhnke

Jacopo da Ponte, genannt Bassano (1515-1592)

Porträt eines venezianischen Admirals

Bustbild eines bierigen Mannes in Hornisch vor einem dunklen Grund. Links Ausblick auf das Meer. Die Malerei sehr verwandt der Art des späten Tintoretto. Öl auf Leinen, 84 x 68 cm. Aus dem National-Museum, Warschau.

140 *Arch. 188, 1*

Domenico Preti

Anbetung der Hirten

Vor einer Steilküste sitzt Maria mit dem Jesuskinde auf Säulenstrümmern. Rechts von ihr stehend Josef, links anbetende Hirten, einer mit nattem Ockföder.

Öl auf Leinen, 148,5 x 197 cm

Aus der Sammlung Fürst J. Radziwiłł, Nieborow.

Tafel 140 a und b

141 *Arch. 188, 1*

Rafael Santi (1483-1520)

Bildnis eines jungen Mannes

Bustbild in Dreiviertel-Ansicht, mit lang herunterfallendem Haupthaar, kleinem Barett, weitärmeligem Hemd und pelzbesetztem Mantel. Der rechte Arm stützt sich auf einen Tisch mit Decke. Rechts oben ein Ausschnitt mit Ausblick auf das Grabmal der Caecilia Metella an der Via Appia, auf Rom und die Campaner Berge. Erworben von der Familie Giustiniani in Venedig. Öl auf Holz, 75 x 59 cm.

Aus dem Czartoryski-Museum, Krakau.

Tafel 141

142

Rafael Santi (in seiner Art)

Bustbild eines Kardinals

Rechts öffnet sich ein Bogen mit Ausblick auf Fluss, Stadt und Berge. Links ein Vorhang. Auf dem Vordachkapitel Inschrift: „Raphael P.“ Öl auf Holz, 59,8 x 47,8 cm

Aus der Burg in Krakau.

Tafel 142

40

Blatt 23

Dreizehnte

Auf Grund der Verordnung des Herrn Generalgouverneurs über die Sicherstellung von Kunstwerken in besetzten Gebiet des ehemaligen Polen von 16.12.1939 und der dem erlassenen Durchführungsbestimmungen werden die unten näher bezeichneten Gegenstände sichergestellt und von dem dazu Bevollmächtigten übernommen.

Ort: Warschau näher Spezifikation: Czartoryski-Museum

Gegenstand	Kurze Beschreibung	Material
1. Tafelbild	Verdächtig Maria. Von Hieron. Bosch, um 1470. 48 x 35.	Öl auf Holz H. J. J. 188, Taf. 10
2. Tafelbild	Maria mit dem Kind. Niederländischer Meister. Anfang 15. Jhd. 28,5 x 18.	Öl auf Holz H. J. J. 188, Taf. 112
3. Gemälde	Herzliebender Geizhals. Von Rembrandt. 1639. 46,8 x 68.	Öl auf Holz H. J. J. 188, Taf. 155
4. Gemälde	Bildnis der Giulio Callarini. Von Leonardo da Vinci. Um 1489. 39,4 x 29,3.	Öl auf Leinen H. J. J. 188, Taf. 98
5. Tafelbild	Maria mit Kind. Von Verrocchio & Leonardo da Vinci. 1480. 52 x 38.	Tempera auf Holz H. J. J. 188, Taf. 180
6. Gemälde	Bildnis eines jungen Mannes. Von Raphael Santi. 15 x 15.	Öl auf Holz H. J. J. 188, Taf. 159
7. Tafelbild	Heiliges Kind mit Buch. Französisch-niederländischer Meister. 2. Hälfte 15. Jhd. 32,7 x 24,6.	Tempera auf Holz H. J. J. 188, Taf. 185

Kraka, am 16. 12. 1940

ZARZĄD MUZEUM
KSIAZAT CZARTORYSKICH
W WARSZAWIE

Sędziowski

główny

Fragment niemieckiego katalogu dzieł sztuki „zabezpieczonych” na terenie Polski – Sicherstellte Kunstwerke im Generalgouvernement wydany we Wrocławiu ok. 1940 r.; zawierał on ponad 500 najcenniejszych obiektów, w tym „Portret młodzieńca” Rafaela (poz. 141).

Dokument z 12 września 1940 r. potwierdzający „zabezpieczenie” przez Niemców obrazów z Muzeum Czartoryskich, w tym „Portretu młodzieńca” Rafaela (poz. 6). Zbiory Czartoryskich

MUZEUM TUŁACZE

JANUSZ WAŁEK

Tak, jak nasi wychodźcy po r. 1831 mieli swój obowiązek dawać świadectwo o bycie i życiu Polski; tak samo i te zbiory, również tułaczę [...] spełniły o ile możliwości to zadanie.

Władysław Czarotorski ¹

Określenie „muzeum tułaczę” nie przystaje chyba do żadnego innego muzeum tak dobrze, jak do Muzeum Czarotorskich, które w ciągu 216 lat, jakie mijają od jego powstania, kilka razy zmieniało adres, znajdowało się w obliczu dużych zagrożeń, powstańczych i wojennych, doznawało grabieży i zniszczeń. Jego obiekty ulegały rozproszeniu i były skupiane na nowo, przechodziły przez wiele obcych rąk, ginęły i odnajdywały się, wiele utracono bezpowrotnie. Jako pierwsze w naszym kraju muzeum o charakterze narodowym, Muzeum Czarotorskich rzeczywiście dzieliło naznaczone wieloma bolesnymi wypadkami losy Polski i Polaków.

Muzeum to otworzyła w 1801 r. w Puławach księżna Izabela z Flemmingów Czarotorska, jako pierwsze w Polsce muzeum publiczne. Ta wybitna kobieta, szlachetna patriotka zrealizowała pojawiające się ćwierć wieku wcześniej w środowisku królewskim projekty utworzenia Musaeum Polonicum², polskiego muzeum wzorowanego na istniejącym od 1752 r. Muzeum Brytyjskim. Puławska Świątynia Pamięci, zwana też Świątynią Sybilli, udostępniona publiczności sześć lat po utracie przez Polskę niepodległości, stała się od razu narodowym panteonem Polaków, mieszczącym cenne pamiątki przypominające ważne wydarzenia historyczne (Grunwald, Odsiecz Wiedeńską), wielkich królów (Władysława Jagiełłę, Stefana



Wilibald Richter, *Dom Gotycki w Puławach*, ok. 1840



Jan Piotr Norblin, *Świątynia Sybilli w Puławach*, 1802



Kazimierz Wojniakowski, *Portret Izabeli z Flemmingów Czarotorskiej*, 1796

Batorego, Jana III Sobieskiego) i hetmanów (Stanisława Żółkiewskiego, Stefana Czarnieckiego), a także bohaterów współczesnych walk narodowo-wyzwoleńczych (Tadeusza Kościuszkę, księcia Józefa Poniatowskiego). W pierwszych dziesięcioleciach politycznej niewoli były Puławy niezwykle ważnym ośrodkiem polskości, utwierdzającym w narodzie przekonanie o nieprzemijających wartościach jego historii

i kultury, budzącym nadzieję na odbudowanie utraconej niepodległości.

W drugim puławskim budynku muzealnym, otwartym w 1809 r. Domu Gotyckim, w którego zewnętrzne ściany wmurowano liczne kamienie pochodzące z różnych polskich miejscowości, wystawione zostały pamiątki po wielu sławnych osobistościach europejskiej historii i kultury, m.in. po cesarzu Karolu V Habsburgu, królach Francji i Anglii: Franciszku I i Henryku VIII, Wilhelmie Tellu, Marcinie Lutrze, Williamie Szekspirze, Janie Jakubie Rousseau i Napoleonie. Było to muzeum sentymentalno-romantyczne, gdzie niemal każdy obiekt – zawsze określany przez Izabelę Czartoryską jako pamiątka – otwierał przed publicznością swoiste pole emocjonalne, w którym powiązane z tymi pamiątkami postacie lub wydarzenia odżywały na nowo w wyobraźni oglądających. Materialna i artystyczna wartość tych pamiątek nie miała specjalnego znaczenia, wystarczyło, że zwykły kawałek drewna, kupiony niegdyś przez Izabelę Czartoryską w Stratfordzie nad Avonem, miał pochodzić z krzesła Szekspira, seryjny bełt od kuszy przywieziony ze Szwajcarii łączony był przez legendę z Wilhelmem Tellem, a guzik dostarczony z Ameryki do Puław przez Juliana Ursyna Niemcewicza należał kiedyś do sukni Jerzego Waszyngtona. Tę sentymentalno-romantyczną aurę muzeum Izabeli Czartoryskiej docenił wybitny twórca francuskiego muzealnictwa baron Dominique Vivant-Denon, przysyłając do Puław relikwie Cyda i Chimeny oraz Abelarda i Heloizy, te ostatnie z atestem Aleksandra Lenoira, założyciela Muzeum Pomników Francuskich. Z kolei Beydals da Zittaert, kustosz skarbcza Złotego Runa w Brukseli, przekazał do Puław siedem części wspianego garnituru renesansowej zbroi, która należała niegdyś do gubernatora Niderlandów Albrechta VII.

I tak w Domu Gotyckim spotykały się ze sobą przeciętne przedmioty i wielkie dzieła sztuki. Zupełnym fenomenem było umieszczenie w nim trzech arcydzieł europejskiego malarstwa, obrazów Rafaela, Leonarda da Vinci i Rembrandta. W żadnej polskiej kolekcji malarstwa, łącznie ze słynną kolekcją króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w Łazienkach, nie udałoby się znaleźć takiej wspianej triady obrazów. Obrazy te, z naszego punktu widzenia o najwyższych walorach artystycznych, zapewne jednak nie tylko dla tych walorów były cennie w Puławach, lecz też traktowano je przede wszystkim jako pamiątki. *Ta droga pamiątka* – pisała Izabela Czartoryska o obrazie Rafaela – *jedyną dotąd jest w Polsce. Łączy do rzadkiej piękności pamięć sławnego człowieka, który choć miał wielu godnych siebie następców, żaden mu jednak nie wyrównał w doskonałości*³. Podobnie obraz Leonarda, w którego modelce dopatrzonego się La Belle Ferronière, domniemanej kochanki króla Franciszka I Valois, łączył się świetnie ze znajdującą się w Domu Gotyckim kryształową butelką na wino, ponoć używaną przez króla podczas polowań, oraz z romantyczną legendą o śmierci Leonarda da Vinci w królewskich objęciach. To romantyczne pole emocjonalne wokół *Damy z gronostajem*, jak dzisiaj nazywamy ten obraz, było szczególnie silne.

Współcześnie z puławską Świątynią Sybilli otworzono w Europie jeszcze dwa ważne muzea: w 1800 r. w Hadze Nationale Kunstgallerij, narodowe muzeum holenderskie, przeniesione w 1808 r. do Amsterdamu i nazwane tam Rijksmuseum, oraz Muzeum Narodowe w Budapeszcie (1802). Dzięki przedsiębiorczości i zapałowi księżnej Izabeli Czartoryskiej znaleźli się więc Polacy w ścisłej czołówce europejskiego muzealnictwa. Księżna musiała mieć tego pełną świadomość, umieszczając na kluczu do Domu Gotyckiego słowa zaczerpnięte z *Eneidy* Wergilego: *Dux femina facti* – Kobieta wodzem czynu.



Odwrocie obrazu Leonarda da Vinci z numerami Domu Gotyckiego i Zamku na Wawelu w czasie wojny



Strata wojenna: Rafael Santi, *Portret młodzieńca*

Czyn ów kontynuowała z powodzeniem, gdy po trzydziestu latach rozkwitu puławskiego muzeum nastąpił jego upadek, w tragiczne dni powstania listopadowego (1830-1831).

Licząca osiemdziesiąt pięć lat księżna już w grudniu 1830 r., wkrótce po wybuchu powstania, przystąpiła do zabezpieczania zbiorów i przygotowywania ich do ewakuacji. Rozpoczął się wieloletni tułaczy okres tej najstarszej polskiej jednostki muzealnej. Przy pomocy pracowników puławskiego muzeum, Franciszka Gniewkowskiego i Franciszka Kozłowskiego oraz mieszkańców Puław i okolicy, Izabela Czartoryska zorganizowała niemającą w Polsce precedensu akcję ratowania muzealiów i zbiorów bibliotecznych przed zagrażającymi im zniszczeniem i grabieżą. Skrzynie i paki z zabytkami i książkami, wywożone z Puław powozami i chłopskimi furmankami,

także spławiane Wisłą, nierzadko w ogniu toczących się wokół walk, rozlokowywano w wielu różnych miejscach, m.in. w Kazimierzu nad Wisłą, Włostowicach, Kurowie, Klemensowie (tu znalazł się obraz Leonarda da Vinci) i Podzamczu, a także w Warszawie i Krakowie. Zdecydowaną większość zbiorów udało się uratować (w ręce Moskali wpadła tylko pewna część archiwum i biblioteki), ale ich ogromne rozproszenie stawiło przed Czartoryskimi niezwykle trudne zadanie ponownego scalenia w jakimś pewnym i bezpiecznym miejscu. Wybrano na nie położoną w austriackiej Galicji Sieniawę. Przewożenie obiektów do Sieniawy trwało potem kilka lat i zaangażowanych w to przedsięwzięcie było wielu ludzi. Władysław Czartoryski wspomina Karola Drużewicza, bibliotekarza sieniawskiego, który *nocami i manowcami*⁶ odbył około czterdziestu takich podróży z zabytkami, *przy których nie raz przez nadgranicznych Kozaków był goniony, ale zawsze przed nimi szczęśliwie uciec zdołał*⁶. Pomyślnie dowiezione do Sieniawy najcenniejsze dzieła, w tym obrazy Rafaela, Leonarda da Vinci i Rembrandta, pozostawały tam przez osiem lat, zamurowane w alkowie sieniawskiego pałacu.

Paławskie dobra Czartoryskich położone w Królestwie uległy carskiej konfiskacie, a syn księżnej Izabeli, Adam Jerzy Czartoryski, prezes powstańczego Rządu Narodowego, skazany zaocznie przez cara Mikołaja na karę śmierci, wyemigrował wraz z rodziną do Francji. Kiedy na początku lat 40. XIX w. Czartoryscy nabyli położony na Wyspie św. Ludwika, w samym centrum Paryża, siedemnastowieczny pałac Hôtel Lambert, zdecydowano się – m.in. w obawie przed możliwością wtargnięcia na teren Galicji Rosjan – na wywiezienie zbiorów z Sieniawy i zabezpieczenie ich w paryskiej siedzibie. Rozpoczęła się więc kolejna skomplikowana logistyczna operacja przeniesienia zbiorów muzealnych i bibliotecznych do tego nowego miejsca.

Sytuacja finansowa Czartoryskich nie była w owym czasie dobra. Utrzymanie majątków w Galicji oraz różne wydatki

na cele polityczne, związane z podejmowanymi przez nich działaniami zmierzającymi do odzyskania przez Polskę niepodległości, skłoniły Adama Jerzego Czartoryskiego do podjęcia próby sprzedaży najcenniejszego dzieła kolekcji, *Portretu młodzieńca Rafaela*⁶. W latach 1850-1852 obraz znajdował się w Londynie, a czasowo też, być może, w Berlinie, ale ani w jednym, ani w drugim miejscu nie udało się znaleźć nabywcy i dzieło Rafaela powróciło do Paryża.

Po śmierci księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, w 1861 r., opiekę nad zbiorami przejął jego syn, książę Władysław Czartoryski. Nie urządził on w Hôtel Lambert ekspozycji muzealnej na wzór stworzonej przez babkę w Puławach, nie próbował odtwarzać tam specyficznego klimatu Świątyni Sybilli i Domu Gotyckiego, zapewne dlatego, że sentymentalno-romantyczna kolekcja pamiątek Izabeli Czartoryskiej nie odpowiadała już wymogom nowoczesnego muzealnictwa, odwołującego się do będącej od niedawna dyscypliną uniwersytecką historii sztuki i preferującego eksponowanie dzieł o wartościach przede wszystkim artystycznych.

Te nowe kryteria muzealne wyczuwał i rozumiał dobrze książę Władysław Czartoryski, stając się z czasem wytrawnym kolekcjonerem, dbającym o rozsądny, głęboko przemyślany rozwój zbiorów zapoczątkowanych przez babkę. Poprzez prowadzone przez wiele lat systematyczne zakupy w bardzo wydatny sposób powiększył zbiory, tworząc znakomitą kolekcję złożoną z dzieł pochodzących z różnych epok historycznych, od starożytności po współczesność. Licznych zakupów dokonywał samodzielnie, a także za pośrednictwem agentów, w antykwiariatach oraz od znanych kolekcjonerów, m.in. w Paryżu, Londynie, we Florencji, w Orvieto, Rzymie, Neapolu, a także w Kairze, Aleksandrii, Stambule i również na ziemiach polskich, w wielu przypadkach konsultując się w tej sprawie ze znawcami przedmiotów.

Do zbiorów trafiły wówczas sarkofagi egipskie i etruskie, antyczne kamee i gemmy, greckie wazy i numizmaty, rzymskie marmury, wiele dzieł sztuki średniowiecznej, emalie z Limoges, francuskie i włoskie wyroby z kości słoniowej, renesansowa włoska majolika typu istoriata, ceramika hiszpańsko-mauretańska, tkaniny europejskie, polskie i orientalne, europejskie, polskie i orientalne militaria, srebra, szkła i porcelana, rysunki i ryciny. Te wspaniałe zbiory, które nie tworzyły w Hôtel Lambert wydzielonej muzealnej ekspozycji, stanowiąc raczej tylko dekorację pałacowych wnętrz, *nie pozostały tutaj zupełnie bez użycia. Często zwiedzali je cudzoziemcy, amatorowie, artyści i uczeni, korzystali z nich i rodacy [...]. Wielu też literatów i wydawców czerpało z nich wzory sztuki polskiej do publikacji artystycznych i innych*⁷. Co pewien czas niektóre obiekty udostępniano na organizowane w Paryżu wystawy. W 1865 r. 388 obiektów znalazło się na wielkiej wystawie Sztuki Dekoracyjnej, w specjalnej Polskiej Sali. Przypominano w ten sposób światu o istnieniu Polski i Polaków, o ich znaczącym kulturalnym dorobku. Jan Strauss, który oglądał tę wystawę, skomponował walc zatytułowany *Les tresors de la Pologne*. W 1878 r. część kolekcji Czartoryskich pokazano na paryskiej Wielkiej Wystawie Światowej, w kilku salach oznaczonych napisem POLOGNE. *Wskutek tego wzniecił się w świecie naukowo-artystycznym – wspominał Władysław Czartoryski – interes dla naszych rzeczy, jako dotąd nieznanych i objawił się w odnośnych publikacjach po pismach tej gałęzi poświęconych*⁸.

Władysław Czartoryski miał jednak świadomość, że aby stworzone przez jego babkę polskie muzeum, tak intensywnie przez niego samego rozbudowane, mogło nadal pełnić swą misję wobec narodu, to powinno znaleźć się ponownie na ziemiach



Teodor Axentowicz, *Portret Władysława Czartoryskiego*, ok. 1890



Projekt rozmieszczenia obrazów w Galerii Obrazów Muzeum Czartoryskich uwzględniający dzieła Leonarda da Vinci i Rafała, lata 30. XX w., Stefan Komornicki

polskich. Decyzję o przeniesieniu zbiorów do Polski przyspieszyły wydarzenia polityczne: przegrana wojna Francji z Prusami w 1870 r. i rok później Komuna Paryska. Wypadki tej ostatniej poważnie zagroziły zgromadzonemu w Hôtel Lambert zbiorom. *Komunardzi [...] rozszaleni i podnieceni alkoholem 24 maja po pięć-kroć wpadali do Hôtelu Lambert z zamiarem zburzenia i zapalenia go [...] – wspominał Władysław Czartoryski – Grad kul wybijał okna, padał na dach i podwórze. Kilka bomb uderzyło w zewnętrzne mury lub pękło w pokojach*⁹.

O powrocie do położonych w rosyjskim zaborze i objętych carską konfiskatą Puław nie było mowy, zastanawiał się więc nad Sieniawą, ale ostatecznie postanowił ulokować zbiory w Krakowie, w punkcie dogodnie przystępnym dla wszystkich części naszego kraju¹⁰. W mieście znajdującym się pod protektorem austriackim panowała znaczna swoboda. Działy tu-taj ważne polskie instytucje: Uniwersytet Jagielloński, Biblioteka Jagiellońska i Akademia Umiejętności, było to duże skupisko uczonych i artystów, pośród których wyróżniał się szczególnie Jan Matejko. Władze miejskie Krakowa wraz z prezydentem Mikołajem Żyblikiewiczem odniosły się do propozycji Czartoryskiego bardzo pozytywnie. Gmina ofiarowała na cele muzealne budynek starego miejskiego arsenału wraz z częścią murów miejskich z basztami Stolarską i Ciesielską. Czartoryski dokupił budynek klasztoru od ojców pijarów, nazwany z czasem Klasztorciem, oraz trzy podniszczone kamienice na rogu ulic Pijarskiej i św. Jana. Prowadzone tutaj przez kilkanaście lat prace remontowo-budowlane doprowadziły do powstania bardzo malowniczego kompleksu architektonicznego, złożonego z Arsenału, Klasztorciu oraz przerobionego z trzech kamienic Pałacu, utrzymanych w modnym wówczas stylu neogotycko-renańsowym.

W 1876 r. otwarte zostało – w Klasztorciu – Muzeum Książąt Czartoryskich, zwane także Zakładem Naukowym Książąt Czartoryskich. Przez kilka następnych lat trwało jeszcze przewożenie pozostałych zbiorów muzealnych z Paryża i zasobów biblioteczno-archiwalnych z Sieniawy. Transportowane z Paryża muzealia były bardzo starannie na podróż zabezpieczone, wiele obiektów, szczególnie szkła, ceramika oraz różne precjoza, miało specjalne, wykonane na zamówienie oprawy i futerały, w których umieszczane były w solidnych skrzyniach, przewożonych przeważnie koleją. Urządzenie muzeum ciągnęło się dość długo, po początek XX w. Pod koniec lat 80. XIX w. udostępniono publiczności Galerię Obrazów, gdzie zawisły – obok siebie – *główne dwie perty galerii, dwa portrety o europejskiej już sławie: młoda kobieta Leonarda da Vinci i młodzienc* *Rafała*¹¹.

Postarano się o nadanie muzeum stosownego wystroju, czerpiąc wzory z muzeów paryskich i wiedeńskich, szczególnie poprzez wyposażenie sal w dębowe, toczone i rzeźbione gabloty z mosiężnymi uchwytami, pozwalające na efektowne eksponowanie przede wszystkim wyrobów rzemiosła artystycznego i militariów. Jednocześnie ze sobą po raz pierwszy w muzealnej formie zbiory puławskie i nabytki księcia Władysława Czartoryskiego, krakowskie muzeum dopiero teraz – jak oceniał to jego zastępca monografista Zdzisław Żygulski jun. – *osiągnęło pełny i doskonały kształt, harmonijnie prezentując wszystkie działy kolekcji, przy czym aspekt artystyczny brał górę nad pamiątkowo-sentymentalnym, ale tradycja puławska przewijała się stale uchwytne, w różnych formach. Było to muzeum fenomenalne, mające niewiele równych w ówczesnym świecie, słusznie więc uzyskało powszechną renomę, ściągało ciekawych z różnych krajów, weszło w stały program zwiedzania Krakowa*¹².

Taki stan muzeum utrzymał się do czasu I wojny światowej, w której zaborcy Polski stawiali do walki przeciwko sobie, budząc nadzieje Polaków na odzyskanie po stu kilkunastu latach niepodległości. Znow biorąc pod uwagę możliwość wtargnięcia do Galicji Rosjan, którzy, wykorzystując wciąż obowiązującą carską konfiskatę nałożoną na dobra Czartoryskich, mogliby zająć w Krakowie puławską część zbiorów muzealnych wraz z trzema arcydziełami malarstwa, zdecydowano się na ulokowanie najcenniejszych muzealiów na czas wojny w Dreźnie. Wraz z kilkudziesięcioma obrazami i tkaninami artystycznymi, pochodzącymi z muzeum w Gołuchowie (założonego przez siostrę Władysława Czartoryskiego Izabelę Działyńską), przewieziono do Dreznia trzy arcydzieła malarstwa, obrazy Rafała, Leonarda da Vinci i Rembrandta. Zostały one, wraz z obrazami i tkaninami z Gołuchowa, wystawione w dreźnieńskim Zwingerze¹³. Obrazy te powróciły do Krakowa dopiero w lipcu 1920 r. To znaczne opóźnienie w zwrocie tych obiektów tłumaczy się niekiedy niestabilną jeszcze sytuacją Polski w pierwszych powojennych miesiącach, ale bierze się także pod uwagę możliwość próby zatrzymania w Dreźnie krakowskich arcydzieł malarstwa przez dyrektora Galerii Drezdeńskiej, dr. Hansa Posse. Ten sam dr Posse w grudniu 1939 r., w liście do Martina Bormanna będzie zalecał mu zarezerwowanie znajdujących się wówczas w Kaiser-Friedrich Museum w Berlinie tych trzech obrazów dla planowanego muzeum Adolfa Hitlera w Linzu.

II wojna światowa niezwykle boleśnie dotknęła Muzeum Czartoryskich. Spodziewając się jej wybuchu, już wiosną 1939 r. podjęto pewne prace w budynkach muzeum, nie przewidując zrazu ewakuacji zbiorów. Zdemonstrowano ekspozycje muzealne i najcenniejsze obiekty zapakowano do skrzyń. Znaczoną część eksponatów zniesiono do muzealnych piwnic. Dopiero pod koniec sierpnia zdecydowano się wywieźć najcenniejsze obiekty do Sieniawy. W osobnej skrzyni, opatrzonej literami LRR, znajdowały się wyjęte z ram obrazy Rafała, Leonarda da Vinci i Rembrandta. W szesnastu innych skrzyniach pomieszczono 31 obrazów, antyczne wyroby ze złota i srebra, medale, cenną biżuterię, rękopisy iluminowane, tkaniny i siodła, broń, rysunki i ryciny. Jedną skrzynia mieściła pochodzącą ze Świątyni Sybilli Szkatułę Królewską, zawierającą liczne precjoza, klejnoty i pamiątki po królach Polski. Podobno Izabela Czartoryska, opuszczając Puław, wiozła ją obok siebie, jako ostatni eksponat ze swojego muzeum. Wszystkie te skrzynie 24 i 25 sierpnia 1939 r. zostały zamurowane w piwnicy oficyny pałacu sieniawskiego, w której zamurowano również okna i drzwi. Pierwsze oddziały niemieckie dotarły do Sieniawy 15

września i prawie natychmiast żołnierze wdarli się do oficyny i splądrowali jej zawartość (podejrzewano, że mogło to nastąpić w wyniku donosu człowieka, który wkrótce stał się volks-deutschem). Przedmiotem ich rabunku stały się przede wszystkim cenne precjoza ze Szkatuły Królewskiej, obrabowanej przez nich niemal doszczętnie, a także złotnictwo antyczne i różne niewielkie drogocenne obiekty, które można było popychać do chlebaków, plecaków i kieszeni, przed wyruszeniem w dalszą drogę na Wschód.

Obrazy także zostały wyciągnięte ze skrzyń. *Pamiętam tylko wyjęte obrazy*¹⁴ – wspominała swe wejście do rozgrabionej piwnicy Zofia Szmit, zastużona dla ratowania muzealnych zbiorów, a tak opisała ten żałosny stan najcenniejszych w Polsce dzieł sztuki towarzysząca jej pani Stanisława Małkowska: *Obraz Leonarda, uszkodzony być może butem żołnierza, stał oparty o półkę, na półce leżał obraz Rafaela i inne*¹⁵. Kobiety zabezpieczyły rozrzucone w nieładzie przedmioty, powkładały je na powrót do skrzyń, pani Małkowska zabrała do domu obraz Leonarda, zamurowano też ponownie wejście do piwnicy. W niedługi czas później, w obawie przed wojskami sowieckimi, które weszły do Sieniawy 29 września, przewieziono wszystkie muzealia do Pełkiń, położonych po drugiej stronie Sanu, który miał stanowić linię demarkacyjną pomiędzy dwiema strefami okupacyjnymi. Starania u władz niemieckich o umożliwienie przewiezienia dóbr muzealnych na powrót do Krakowa nie dały rezultatu.

Tymczasem wkrótce kilkanaście skrzyń z muzealiami, także ta z obrazami Rafaela, Leonarda i Rembrandta, trafiło w ręce gestapo i 23 października skrzynie te przewieszone zostały do siedziby gestapo w Rzeszowie. Wówczas do gry włączył się dr Kajetan Mühlmann, mianowany przez Göringa Specjalny Pełnomocnik dla Rejestracji i Zabezpieczenia Skarbów Sztuki i Kultury, wydobywając z rąk gestapo trzy najcenniejsze obrazy Czartoryskich. Zostały one na pewien czas umieszczone w Bibliotece Jagiellońskiej, gdzie utworzono magazyn, w którym gromadzono liczne dzieła sztuki rekwirowane przez Niemców na terenie Polski, a następnie wywieziono je do Berlina i umieszczono w Kaiser-Friedrich Museum, z przeznaczeniem – jak sugerował to dr Hans Posse we wspomnianym już tutaj liście do Martina Bormanna – do planowanego muzeum Hitlera w Linzu. Zarekwirowane pod nadzorem Mühlmanna liczne dzieła sztuki z polskich zbiorów zostały starannie zinwentaryzowane i opublikowane w wydany w 1940 r., w niewielkim nakładzie, bogato ilustrowanym katalogu zatytułowanym *Sichergestellte Kunstwerke im Generalgouvernement*. Znalazło się tam 85 muzealiów ze zbiorów Czartoryskich, wraz z obrazami Rafaela (nr 141), Leonarda da Vinci (nr 134) i Rembrandta (nr 81). Te trzy obrazy zostały też umieszczone na karcie opatrzonej numerem 35, z datą 1.09.1940, maszynopisu, stanowiącego rejestr zarekwirowanych dzieł sztuki, opieczętowanej pieczęcią z napisem: „Der Sonderbeauftragte für die Sicherung der Kunstschätze”. Na karcie tej widnieją podpisy kustosa Muzeum Czartoryskich Stefana Komornickiego i dr. Wernera Kudicha, pełnomocnika Mühlmanna¹⁶.

W jesieni 1940 r. widziano *Damę z gronostajem* wiszącą w Sali Poselskiej na Wawelu. Doradca Hansa Franka do spraw sztuki Wilhelm Ernst von Palezieux zeznał po wojnie, że powrót obrazu Leonarda do Krakowa nastąpił za osobistą wiedzą Hitlera. Obrazy Rafaela i Rembrandta miały pozostawać w depozycie w Deutsche Bank w Berlinie, nieprzerwanie od 1939 do sierpnia 1942 r. Następnie na polecenie Hansa Franka Palezieux przeprowadził akcję przeniesienia najcenniejszych obiektów (w tym obrazów Rafaela i Rembrandta)



Strata wojenna: Haszim (przypisywany), szkoła mongolska, Indie, ok. 1633, *Cesarz Szachdżakan z synami*, miniatura, gwasz ze złoceniami

zdeponowanych w berlińskim banku na teren Generalnej Guberni. Odtąd pozostawały one w rękach generalnego gubernatora, w jego rezydencjach na Wawelu i być może także w Krzeszowicach. Był to już jednak czas rozpoczynającego się kryzysu hitlerowskiej polityki wojennej, kiedy to, po klęsce pod Stalingradem, zaczynano coraz częściej myśleć o ewakuacji ze wschodnich terenów tak ludzi, jak i dóbr materialnych, także tych pozyskanych drogą grabieży. W sierpniu 1944 r. wywieziono z Wawelu do zamku w Seichau (Sichów), na Dolnym Śląsku, obrazy Leonarda da Vinci i Rembrandta. Na listach obejmujących te dzieła brak jest *Portretu młodzieńca* Rafaela. Dzieła Leonarda i Rembrandta zostały odnalezione przez amerykańską misję wojskową – na podstawie informacji Palezieux – wiosną 1945 r. w domu Hansa Franka w Schliersee koło Neuhaus, w Bawarii, i przewieszone do składnicy w Monachium. W kwietniu 1946 r. specjalnym pociągami, który wiozł także odnalezione w Norymberdze Ołtarz Wita Stwosza, wróciły – nadzorowane przez prof. Karola Estreichera – do Krakowa. Zaginął jednak – w niewyjaśnionych dostatecznie dotąd okolicznościach – *Portret młodzieńca* Rafaela¹⁷. Ten, nieodnaleziony do dzisiaj jeden z najpiękniejszych renesansowych portretów z czasem *urósł do miana symbolu, najpełniej oddającego ogrom strat*¹⁸.

Katalog strat wojennych, wydany w 1953 r., odnotował w odniesieniu do Muzeum Czartoryskich 843 obiekty, m.in. 15 obrazów, 12 tkanin artystycznych, 156 starożytnych wyrobów złotniczych, 104 cenne obiekty z późniejszych czasów, 64 pamiątki historyczne i 33 rękopisy iluminowane¹⁹. Tylko niewielka część tych obiektów później odnalazła się.

Oprócz obrazu Rafaela Muzeum Czartoryskich utraciło w wyniku wojennej grabieży jeszcze cztery obrazy i dziewięć miniatur. Z obrazów na uwagę zasługują: Neroccio di Bartolomeo dei Landi, *Madonna z Dzieciątkiem i dwoma aniołami*, Siena, 2 poł. XV w., szkoła niderlandzka; *Święta z książką*, XV w.,



Strata wojenna: Neroccio di Bartolomeo dei Landi, *Madonna z Dzieciątkiem i dwoma aniołami*, XV w.

szkoła umbryjska; *Madonna z Dzieciątkiem*, XIV w. (obecnie obraz ten jest przypisywany Francisco Serra, Katalonia, ok. 1360; w Muzeum Czartoryskich znajdują się dwa obrazy tego artysty: *Św. Jan Ewangelista* i *Św. Jakub*, współtworzące dawniej z tym środkowym obrazem tryptyk); Gerrit Adriansz Berc-kheyde, *Widok bramy miejskiej Kleine Houtpoort w Harlemie*, Holandia, XVII w.

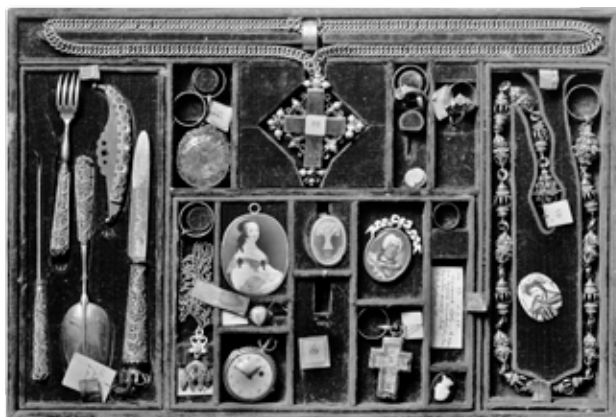
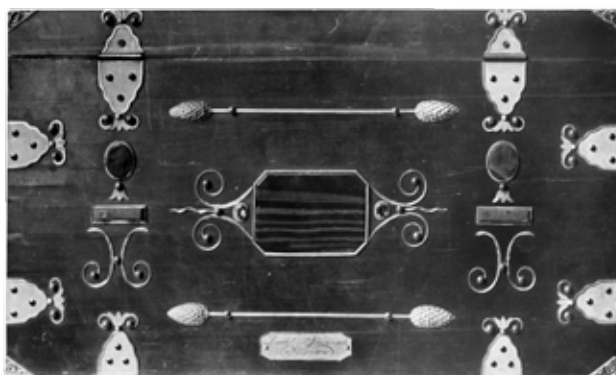
Największą stratą wojenną na polu rzemiosła artystycznego jest Szkatuła Królewska²⁰, stanowiąca w Świątyni Sybilli rodzaj ołtarza-skarbca, mieszcząca kilkadziesiąt królewskich klejnotów wydobytych z trumien królewskich na Wawelu, a także różnych drobnych obiektów pamiątkowych, precjozów, miniatur portretowych, zegarków etc. Jest to strata zarówno natury artystycznej, jak i historycznej, w znaczeniu bezcennych narodowych pamiątek.

Pośród zagrabionych przez hitlerowców militariów szczególną stratę stanowi szpada (kordelas) w bardzo kosztownej oprawie, wiązana z królem Zygmuntem Augustem oraz hełm karacenowy z aksamitnym turbanem, należący do przechowywanej do dzisiaj w muzeum karacenowej zbroi. Warto też wspomnieć o wiązanej z królem Janem III Sobieskim ozdobnej szabli, połamanej przez hitlerowskich żołnierzy na kawałki i w kawałkach zwróconej później do muzeum przez gestapo.

Jedną z największych strat wojennych Gabinetu Rysunków i Grafiki stanowi należąca do wielkich rzadkości hinduska miniatura przypisywana Haszimowi (szkoła mongolska, ok. 1633), przedstawiająca cesarza na tronie, oraz 9 rycin pojedynczych, tzw. Einblattdruck, służących do prywatnej dewocji, stanowiących też wielką rzadkość, jako przykłady najwcześniejszej europejskiej grafiki (ok. 1470-1484). Są to drzeworyty: *Pokłon Trzech Króli*, *Ukrzyżowanie*, *Św. Hieronim*, *Hierogram IHS z czterema Ewangelistami*, *Św. Anna Samotrzeć*, dwie ryciny wykonane techniką śrutową: *Pojmanie Chrystusa* i *Św.*

Gertruda z Nivelles oraz dwie ryciny wykonane techniką niello: *Koronacja Marii* i *Św. Barbara*.

Po II wojnie światowej Muzeum Czartoryskich włączone zostało (1950) do krakowskiego Muzeum Narodowego, jako jeden z jego oddziałów, pod nazwą Zbiory Czartoryskich. Po trwającym kilka lat remoncie zostało ponownie otwarte w 1959 r. Wykorzystano wtedy na cele ekspozycyjne także całe pierwsze piętro Pałacu, stanowiące do 1939 r. mieszkanie Czartoryskich. Zgodnie z nową polityką kulturalną, uzależnioną od norm radzieckich, sprawnie zacierano książęco-prywatny charakter muzeum, a także jego historyczno-patriotyczną aurę. Stare drewniane gabloty zostały zastąpione przez „nowoczesne” gabloty metalowe, pokryte popielatym lakierem, a ekspozycja stała się przede wszystkim pokazem różnych materiałów (metale, tkaniny, porcelana, szkło) i technik artystycznych. Wiele obiektów muzealnych zostało wówczas rozparcelowanych po innych muzeach – zabytki archeologiczne



Strata wojenna: Szkatuła Królewska ze Świątyni Sybilli w Puławach, rozgrabiona i zniszczona przez Niemców we wrześniu 1939 w Sieniawie



Strata wojenna: tzw. Einblattdruck, Niemcy 1470, *Pokłon Trzech Króli*, drzeworyt

polskie przekazane zostały do Muzeum Archeologicznego w Krakowie, instrumenty muzyczne do Muzeum Instrumentów w Poznaniu, niektóre pamiątki królewskie umieszczono na Wawelu, a *Dama z gronostajem* Leonarda da Vinci przez trzy lata (1952-1955) była wystawiana w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Dopiero w latach 80. i 90. XX w. przywrócono muzeum ponownie jego tradycyjny kształt. W salach I piętra Pałacu i w Klasztorze ponownie zainstalowano stare drewniane gabloty, urządzono na nowo Galerię Obrazów, której wnętrza zostały wybite aksamitnymi tkaninami, wykonanymi w Milanówku, z wykorzystaniem wzorów na starych tkaninach w zbiorach Czartoryskich. Zespół kustoszów pod kierownictwem Marka Rostworowskiego przygotował ekspozycję łączącą w wyrazisty sposób sentymentalno-romantyczne wątki muzeum pałaskiego i artystyczne walory parysko-krakowskiej kolekcji Władysława Czartoryskiego. W salach I piętra Pałacu zaprezentowana została chronologicznie polska historia i kultura oraz europejskie i polskie rzemiosło artystyczne. W mieszczącej się w Klasztorze Zbrojowni pokazano najświetniejsze okazy militariów europejskich i polskich, urządzono po raz pierwszy galerię portretów rodziny Czartoryskich oraz związanych z nimi pamiątek. W Klasztorze znalazły się także liczne pamiątki po sławnych postaciach europejskiej historii i kultury (Szekspierze, Janie Jakubie Rousseau, Napoleonie). Osobna sala Klasztoru poświęcona została pamiątkom po bohaterach walk narodowo-wyzwoleńczych w XIX w. (Kościuszcze, księciu Józefie, Dąbrowskim). W Galerii Obrazów, na II piętrze Pałacu, eksponowano malarstwo europejskie i rzeźbę od XIII do XIX w. Wraz z obrazami i rzeźbami z kolekcji Czartoryskich umieszczono tam także malarstwo i rzeźbę europejską ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. *Dama z gronostajem* Leonarda da Vinci została po raz pierwszy wystawiona w osobnej Sali, w której eksponowana była także pusta rama po zaginionym

Portrecie młodzieńca Rafaela. W Arsenale urządzono Galerię Sztuki Starożytnej.

W 1991 r. ustanowiona została Fundacja Książąt Czartoryskich przy Muzeum Narodowym w Krakowie. Rozpoczęły się podróże obrazu Leonarda da Vinci, który po 1945 r. tylko raz był pokazywany za granicą, w 1972 r. w Moskwie. W ciągu kilku lat *Dama z gronostajem* objechała Waszyngton, Malmö, Sztokholm, Rzym, Mediolan, Florencję, Kioto, Nagoyę, Jokohamę, Milwaukee, Houston, San Francisco, Budapeszt, Madryt, Berlin i Londyn, a *Krajobraz z miłosiernym Samarytaninem* pokazywany był w Jerozolimie, Kioto, Tokio i Milwaukee.

W styczniu 2010 r. zamknięto Muzeum Czartoryskich z powodu rozpoczynającego się remontu, pozostawiając jedynie w Arsenale Galerię Sztuki Starożytnej. Podczas podobnego rozległego remontu budynków muzealnych w latach 70. XX w. urządzono w Arsenale wystawę najważniejszych muzealiów, wraz z arcydziełami Leonarda da Vinci i Rembrandta. Tym razem postanowiono, że eksponaty z Muzeum Czartoryskich będą w czasie remontu pokazywane w różnych polskich muzeach na czasowych wystawach. Po demontażu ekspozycji rozpoczęło się więc pakowanie obiektów i przygotowywanie ich do długiej wędrowki po kraju. Miało to oczywiście pozytywne znaczenie, że zbiory Czartoryskich nie pozostawały zamknięte w magazynach, ale były oglądane przez liczną publiczność, w wielu miejscach, z drugiej jednak strony wiązało się z tym pewne zagrożenie, przynajmniej dla niektórych obiektów, jak tkaniny czy średniowieczne i wczesnorennesansowe obrazy na deskach, dla których wielokrotna zmiana warunków klimatycznych i wstrząsy w trakcie przejazdów mogły zaowocować niebezpiecznymi skutkami.

29 grudnia 2016 r. w wyniku pomyślnie przeprowadzonej transakcji pomiędzy ministrem kultury i dziedzictwa narodowego prof. Piotrem Glińskim a prezydentem Fundacji Książąt Czartoryskich Adamem Karolem Czartoryskim całe zbiory muzealne i biblioteczne, wraz z budynkami, stały się własnością państwa, a tym samym narodu, co od samego początku tego muzeum było zamierzeniem jego twórców – Izabeli Czartoryskiej i Władysława Czartoryskiego. Należy to uznać za bardzo ważne wydarzenie w dziejach Muzeum Czartoryskich, gwarantujące tej narodowej instytucji konieczną dla jej prawidłowego funkcjonowania pełną stabilizację. Należy wierzyć, że ciągnący się przez lata remont muzealnych budynków zostanie szybko dokończony, i że sprawnie i we właściwy sposób zostaną urządzone muzealne ekspozycje, prezentujące w jasny, a zarazem bardzo efektowny sposób tę świetną kolekcję, ekspozycje łączące wspaniałe tradycje XIX-wiecznego muzealnictwa z różnymi nowymi rozwiązaniami, jakimi muzealnictwo obecnie dysponuje. W nowej ekspozycji powinno też znaleźć się miejsce na przedstawienie historii Muzeum Czartoryskich, także w aspekcie jego „tułaczych” losów, z uwzględnieniem fotografii zaginionych w czasie ostatniej wojny dzieł i różnych opakowań, w których przewożone były eksponaty z Paryża do Krakowa. Na urządzających to muzeum ciążyć będzie wielka odpowiedzialność, ale miejmy nadzieję, że podołają temu zadaniu i w 2019 r., w 500. rocznicę śmierci Leonarda da Vinci, otworzą to jedyne w Polsce posiadające jego dzieło muzeum.

W kwietniu bieżącego roku w Arsenale otwarta została czasowa wystawa pod tytułem „Najcenniejsze. Kolekcja Książąt Czartoryskich”. Wystawa ta, prezentująca wybór pamiątek historycznych i dzieł sztuki ze wszystkich działów muzeum i biblioteki, ukazuje bogactwo i różnorodność zgromadzonych przez Czartoryskich zbiorów oraz ich imponującą rozpiętość czasową od starożytnego Egiptu po wiek XIX. Niestety,

nie oddaje charakterystycznego klimatu tego muzeum, pozbawiona jest też *Damy z gronostajem* Leonarda da Vinci, która eksponowana jest osobno w Głównym Gmachu krakowskiego Muzeum Narodowego.

Zdjęcia ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie oraz archiwum Autora.

PRZYPISY

- ¹ Odczyt Władysława Czarotoryskiego wygłoszony na posiedzeniu Towarzystwa Historyczno-Literackiego 8 stycznia 1882 r. w Paryżu, zob. J. Pezda, *Władysław Czarotoryski, wystawa w stulecie śmierci*, Kraków 1994.
- ² W 1775 r. w *Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych* (t. II, cz. 2) ukazał się – anoniowo – artykuł M. J. Mniszcha *Myśli względem założenia Musaeum Polonicum*.
- ³ *Rękopiśmienny Katalog Domu Gotyckiego w Puławach*, Biblioteka Czarotoryskich, rkps 2917, t. III.
- ⁴ J. Pezda, *Władysław Czarotoryski...*
- ⁵ *Ibidem*.
- ⁶ Sprawa ta została opisana w: J. Pezda, *Młodzieniec z szafirem. O nieudanej próbie sprzedaży obrazu Rafaela Portret Młodzieńca*, w: *Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie*, Seria Nowa, T. V, Kraków 2012, s. 167–178.
- ⁷ J. Pezda, *Władysław Czarotoryski...*
- ⁸ *Ibidem*.
- ⁹ *Ibidem*.
- ¹⁰ *Ibidem*.
- ¹¹ J. Mycielski, *Galerya obrazów przy Muzeum Ks. Czarotoryskich w Krakowie*, Kraków 1893, s. 15.
- ¹² Z. Żygulski jun., *Muzeum Narodowe w Krakowie, Zbiory Czarotoryskich. Historia i wybór zabytków*, s. 35.
- ¹³ O tej wystawie zob. H. W. Singer, *Ausstellung von Werken aus der Sammlung Czarotoryski in Dresden*, „Der Ciceronem” 1915, H. 7/8, s. 131–140.
- ¹⁴ M. Rostworowski, *Gry o Damę*, Kraków 1994, s. 81.
- ¹⁵ *Ibidem*.
- ¹⁶ W nagłówku tej karty znajduje się sformułowanie, które w przekładzie na język polski brzmi: *Na podstawie zarządzenia Pana Generalnego Gubernatora o zabezpieczeniu dzieł sztuki na zajętych terenach dawnej Polski z 16.12.1939 oraz wydanych w związku z tym postanowień wykonawczych wyszczególnione niżej przedmioty zostają zabezpieczone i przejęte przez uprawnionego do tego pełnomocnika*, zob. M. Rostworowski, *Gry...*, s. 92.
- ¹⁷ Problem wojennych losów i zaginięcia obrazu Rafaela omówiony jest bardzo interesująco, z wysunięciem różnych hipotez, w: r. J. Kudelski, *Zaginiony Rafael*, Kraków 2014 oraz W. Kalicki, M. Kuhnke, *Sztuka zagrabiona. Urowadzenie Madonny*, Warszawa 2014, s. 275–323.
- ¹⁸ M. Kuhnke, „Portret młodzieńca” Rafaela. *Najcenniejszy z utraconych*, „Cenne, bezcenne, utracone” 1997, nr 2, s. 3.
- ¹⁹ M. Rostworowski, *Kraków*, w: *Muzeum Czarotoryskich. Historia i Zbiory*, Kraków 1998, s. 178.
- ²⁰ O Szkacie Królewskiej zob. E. Czepielowa, Z. Żygulski jun., *Losy szkatuły królewskiej z puławskiej Świątyni Sybilli*, „Cenne, bezcenne, utracone” 1998, nr 2, s. 14–21.

JANUSZ WAŁEK

Historyk sztuki, w latach 1968–2015 pracownik Muzeum Narodowego w Krakowie, w latach 1989–1994 kierownik Oddziału Zbiory Czarotoryskich, wieloletni kierownik Działu Malarstwa i Rzeźby Europejskiej. Wykładowca historii sztuki m.in. w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie i w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, obecnie wykłada historię muzealnictwa i kolekcjonerstwa na Podyplomowym

Studium Muzeologicznym przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Współpracownik Marka Rostworowskiego przy kilku wystawach, m.in. „Romantyzm i Romantyczność w sztuce polskiej XIX i XX wieku” (1975), „Polaków portret własny” (1979), „Żydzi – Polscy” (1987), autor wystaw, m.in. „Stanisława Wyspiańskiego Teatr Ogromny” (2007), „Najcenniejsze. Kolekcja Książąt Czarotoryskich” (2017), autor wielu publikacji. Laureat nagrody głównej Konkursu Poetyckiego im. Jacka Biereżina w Łodzi (1997).

WANDERING MUSEUM

Founded in 1801 in Puławy by Princess Izabela Czarotoryska née Fleming, the first public museum in Poland was named the wandering museum by her grandson Władysław Czarotoryski. Opened six years after Poland regained its independence (1795), it shared its fate by experiencing the consequences of risings and wars and related numerous attacks and losses. The museum changed its premises many times. During the November Uprising (1830–1831), the collections, housed in two buildings in Puławy, the Temple of Memory (also known as the Temple of the Sibyl) and the Gothic House, were fortunately moved from Puławy before Russian troops entered the area, and dotted about many towns from where they were later collected in Sieniawa, located in Austrian Galicia, for several years. In the 1840s, they were moved to Paris and located in the Hotel Lambert, the residence of the Czarotoryski family during their exile. From 1861, the collections were preserved by Władysław Czarotoryski, who extended the family collection considerably with numerous purchases.

As opposed to the sentimental and romantic Puławy collection owned by Izabela Czarotoryska, which was mainly made up of historical memorabilia of outstanding Poles (kings, hetmans, heroes of contemporary liberation battles) and prominent Europeans (Kings Francis I and Henry VIII, Shakespeare and Napoleon), Władysław Czarotoryski created a collection which responded to the requirements of contemporary museology. Realising the artistic merits of the three masterpieces of painting which formed part of the collection in Puławy, i.e. 'Portrait of a Young Man' by Raphael, 'Lady with an Ermine' by Leonardo da Vinci and 'Landscape with the Good Samaritan' by Rembrandt, he amassed impressive sets of Italian and Dutch early-Renaissance paintings, Renaissance maiolica, mediaeval enamel and ivory objects, militaria and engravings, as well as Egyptian and Etruscan sarcophagi, Greek ceramics and Roman marbles. He did not found a museum in Paris, but displayed selected objects at exhibitions of artistic crafts.

Bearing in mind the importance of the Czarotoryski collection for the Polish nation, he decided to move the collections to Poland. He located them in Cracow, in Austrian Galicia (the Tsarist regime confiscated goods belonging to the Czarotoryski family in Puławy, which was located in the Russian partition). The decision to move the collections from Paris was brought forward by the events of the Paris Commune (1871) which seriously endangered the Hotel Lambert. In 1876, Władysław Czarotoryski opened the Czarotoryski Princes' Museum in Cracow, which fast gained a reputation as one of the most interesting and beautiful museums in the city. The collections of the Czarotoryski Princes' Museum suffered extensive damage during WWII. The most valuable objects, together with paintings by Raphael, Leonardo and Rembrandt, were hidden in Sieniawa, whereby they were intercepted by the Nazis. The priceless Royal Casket from Puławy with its numerous royal jewels was then damaged and plundered. The three most valuable paintings were exported to Germany and intended for Hitler's planned museum in Linz. With time, they came into hands of Hans Frank, Governor-General of the General Government, and remained in his possession until the end of the war. After the war, 'Lady with an Ermine' by Leonardo da Vinci and 'Landscape with the Good Samaritan' by Rembrandt were found in his house in Bavaria. However, 'Portrait of a Young Man' by Raphael went missing and remains unfound, thus being one of the most severe war losses of Polish museology. After the war, the Czarotoryski Princes' Museum lost its status as a private museum, and was incorporated into the National Museum in Cracow as one of its branches. In 1991, the Czarotoryski Princes' Foundation at the National Museum in Cracow was established, and on 29 December 2016 its collections and buildings became the property of the Polish State under a transaction between the Minister of Culture and National Heritage, Prof. Piotr Gliński, and the President of the Czarotoryski Princes' Foundation.